



Warszawa, w sierpniu 2022 r.

Jarosław Kalinowski

Posel do Parlamentu Europejskiego

Drodzy Rolnicy,

dożynki z zasady są czasem radości. To ukoronowanie naszej ciężkiej pracy i chwila zasłużonego odpoczynku. Trudno jednak cieszyć się i odpoczywać w spokoju, gdy dookoła piętrzą się poważne problemy, które – choć nie przez nas wywołane i zawinione - budzą strach o nasze jutro i przyszłość naszych rodzin.

Jako rolnicy od dawna doświadczamy ogromnych trudności, obecnie potęgowanych konfliktem rozgrywającym się za naszą wschodnią granicą. Wojna w Ukrainie to jedno, ale towarzysząca jej nieudolna polityka i bierność polskich rządzących, którzy oprócz oskarżania wszystkich dookoła o własne porażki, nie robią nic, by nam pomóc – to drugie. Pisowska władza nie tylko biernie rozkłada ręce, gdy przytłaczają nas horrendalne podwyżki cen energii, podwyżki rat kredytów, ceny nawozów czy ceny w skupach. Dramat rolników z każdym dniem się pogłębia, ale rządzący mają czelność kłamać nam w twarz, że to przecież nie ich wina, że wystarczy mniej jeść i ocieplić dom, by przetrwać zimę. Ale oni nie muszą kontraktować swoich płodów rolnych z wielomiesięcznym wyprzedzeniem, choć w obecnych warunkach planowanie kilka tygodni naprzód obarczone jest ogromnym ryzykiem. Oni nie muszą myśleć o tym, czy starczy im na kolejną ratę kredytu, na jaką kwotę będzie opiewał rachunek za energię i paliwo. Oni nie muszą się martwić, ile będzie kosztowała nasza pszenica i czy znajdzie się na nią nabywca, gdy Polskę zalewa zboże ukraińskie – tańsze i gorszej jakości, to, które miało trafić do łaknącej chleba Afryki.

Zdaje się, że nie ich winą i problemem będzie także katastrofa, której jako rolnicy doświadczymy już od stycznia 2023 roku. Władza nie zrobiła nic, by zabezpieczyć interes prawdziwych polskich rolników i nie przygotowała żadnych rozwiązań, które uchronią nas przed obniżką dopłat bezpośrednich. Rząd miał ku temu narzędzia. Przypomnę, że zgodnie z nowymi zasadami, dopłaty będą 30% niższe niż do tej pory. „Wyrównanie” i

wzrost płatności nastąpi tylko wówczas, gdy rolnik będzie prowadził na uprawianym przez siebie areale określone praktyki zwane ekoschematami. W warunkach polskiej fikcji, gdzie jedynie ok. 20% beneficjentów dopłat rzeczywiście zajmuje się rolnictwem, a powszechnym procederem są nieformalne dzierżawy, straci i właściciel gruntu, dla którego dopłaty są formą opłaty za wydzierżawianie ziemi, i rolnik, który, nie mając innej możliwości, pracuje „na czarno”, siejąc na gruntach sąsiada. A wystarczyło opracować mądrą definicję „aktywnego rolnika”, o co razem z organizacjami rolnymi, wznosząc się ponad polityczne barykady, zabiegaliśmy u pisowskich decydentów. Władza nie kiwnęła palcem w tej sprawie. Jeszcze nikt tak nie drwił z rolników i nie szkodził polskiemu rolnictwu.

Drodzy Rolnicy, bez wątpienia czekają nas ciężkie dni, miesiące i lata. Życzę nam wytrwałości, zrozumienia i powszechnego szacunku dla naszej ciężkiej pracy. Choć z jej owoców każdy korzysta codziennie, niewielu zauważa i docenia trudy związane z produkcją żywności. Wszyscy chcielibyśmy, by nikomu nie brakowało chleba. Oby ten chleb nie powstawał na krzywdzie i wycisku polskiego rolnika.

Z ludowym pozdrowieniem



Jarosław Kalinowski

Posel do Parlamentu Europejskiego